Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

GŁOS NARODU

PIĄTEK

29. KWIETNIA 1921.

NR. 97. — ROK XXIX.

CENA Nru: w Krakowie i na prowincyi 8 Marek.

Przedpłata wynosi	w Krakowie z odnoszeniem	w Krakowie bez odnoszenia	Na całym obszarze Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludowego
Miesięcznie	Marek 190	Marek 175	Marek 200	Marek 240	Marek 180

Redakcya (tel. Nr. 190) i Administracya (tel. Nr. 3344). Kraków, ul. św. Krzyża 11. — Drukarnia ul. św. Tomasza 35. (tel. Nr. 3344).

CENY OGŁOSZEŃ

	Mk.
Zwyczajne za wiersz nonp. lub jego miejsce	15
Nadesłane (za wiersz nonp.)	35
Nekrologi	20
Komunikaty	45
Na 1. stronie	60

Liga intryg międzynarodowych.

Gdyby trzeba było klasycznego przykładu, jak najpiękniejsza teorya może stać się w praktyce wręcz czemś przeciwnem, wystarczy przytoczyć Ligę Narodów. Potworek ten, obmyślony przez najszlachetniejszego teoretyka Wilsona, opracowany w szczegółach przez Anglię, a powołany do życia przez kongres pokojowy, stał się zaprzeczeniem tych celów, którym miał służyć!

Bo czemże może być Liga Narodów? Trybunałem, któryby wymierzał sprawiedliwość w sporach międzynarodowych, udaremniając samolubne cele państw, gwałcących zasady słuszności... Cóż pozostało w działalności Ligi z tych zadań?

Już sama jej organizacya, stworzona przez Anglię jest pogwałceniem sprawiedliwości, bo zapewnia przewagę jednemu mocarstwu, t. j. Anglii, z pokrzywdzeniem innych narodów. Anglia bowiem, jak wiadomo, ma tam aż pięciu swoich przedstawicieli(bo kolonie angielskie: Indye, Australia, Kanada i Poł. Afryka mają tam także po jednym przedstawicielu), nie licząc głosów państw, mniej lub więcej zależnych od Anglii, jak Norwegia, Portugalia, republiki południowo-amerykańskie i t. p.

Już to samo spaczyło ideę Ligi Narodów, która stała się tylko nowym aparatem polityki angielskiej i działających w tej polityce wpływów ubocznych finansiery żydowskiej. Zamiast trybunałem sprawiedliwości międzynarodowej Liga Narodów stała się ogniskiem intryg międzynarodowych, tem niebezpieczniejszych i szkodliwszych, że działających pod płaszczykiem bezstronnego trybunału.

Swą właściwą fizyognomię, tak sprzeczną z założeniami Wilsona, okazała Liga zwłaszcza w stosunku do Polski. Sprawa Gdańska, Galicyi Wschodniej i Wilna rzucają jaskrawe i wcale niedwuznaczne światło na rolę Ligi jako ogniska antypolskich intryg.

„Wolne m. Gdańsk“, które zostało oddane pod opiekę Ligi Narodów, nietylko stało się ekspozyturą wpływów angielskich, co byłoby zresztą rzeczą zrozumiałą, ale przedewszystkiem placówką pruskiego hakatyzmu, który pod opiekuńczemi skrzydłami angielskiego komisarza usiłuje pozbawić Polaków tych praw, jakie traktat wersalski przyznał Polsce w Gdańsku.

Za to, co się dzieje w Gdańsku, odpowiedzialna jest przedewszystkiem Liga. Z jej ramienia przygotowywał tam współżycie Gdańszczan i Polaków pierwszy komisarz Ligi w Gdańsku Tower, który wszystko czynił, aby zmniejszyć i ograniczyć prawa Polski w tym porcie. Pod naciskiem Francyi jako jego następca przybył do Gdańska Włoch, Attelico, ale już po miesiącu wpływy angielskie zwyciężyły i komisarzem gdańskim został znowu Anglik, p. Haking, który na miejsce swego urzędowania przybył już z gotowym „programem“ działania, wręcz wrogim Polsce.

Wystarczy tu wspomnieć, że p. Haking nie ograniczył się tylko do uprawiania filogermańskiej polityki na terenie „wolnego m. Gdańska“, ale wywołał oburzenie ludności polskiej na całem Pomorzu, enuncyując, że ludność ta wzdycha do rządów niemieckich.

Jaką jest rola Ligi w sprawie Galicyi Wschodniej, wiemy dobrze. Niezliczone „rządy ukraińskie“, rezydujące zagranicą, znalazły w Lidze najlepszy aparat do rozsiewania oszczerstw o Polsce i obwieszczania całemu światu nowych megalomańskich uroszczeń w imieniu... nieistniejących „państw“.

Liga Narodów ogłasza ich oszczercze memoryały, przyjmując za dobrą monetę enuncyacye, które niejednokrotnie wkraczają w dziedzinę humorystyki politycznej. Widocznie dla Ligi wszystko, co zwraca się przeciw Polsce, zasługuje na uwagę.

Prócz tego Liga Narodów odmówiła wprawdzie rozstrzygnięcia sprawy wschodnio-galicyjskiej, ale w tej odmowie niejako ją przesądziła. Przekazała bowiem tę sprawę Radzie Najwyższej, orzekając, iż Galicya Wschodnia nie wchodzi w skład państwa polskiego, jako tymczasowo przez wojska polskie „okupowana“ (!).

A sprawa Wilna i Wileńszczyzny? Jedynie sprawiedliwe rozwiązanie sporu polsko-litewskiego przez plebiscyt udaremniła właśnie Liga. Pod jej naciskiem plebiscyt w Wileńszczyźnie został zaniechany, a obecnie Liga wysuwa nowy plan „Litwy kantonalnej“, z włączeniem do niej polskiej Wileńszczyzny!...

Już te fakty dostatecznie charakteryzują działalność Ligi, która jakby powstała po to jedynie, aby zwalczać Polskę i jej prawo do życia. W swej działalności dopuszcza się przytem jak najjaskrawszych niekonsekwencyi. W Gdańsku powołuje się na wolę niemieckiej ludności, w Wilnie natomiast o tej zasadzie nie chce słyszeć! Opierała się uznaniu Łotwy, mającej wszystkie dane do samodzielnego bytu, a wszelkiemi sposobami popierała nierealne uroszczenia Litwy, zerkającej w stronę Berlina, widocznie dlatego, że za jej pośrednictwem Anglia może szachować Polskę!

Czemu przypisać to zdecydowanie wrogie stanowisko Ligi wobec Polski?

Aby odpowiedzieć na to pytanie, trzeba zdać sobie jasno sprawę, czem jest w istocie Liga Narodów?

Nie jest to bynajmniej trybunał międzynarodowy, lecz, jak to zaznaczyliśmy na wstępie, nowy organ polityki angielskiej, w którym jaskrawiej, niż w oficyalnej polityce Anglii, występują wszystkie ukryte wpływy, które są sprężyną antypolskiej polityki angielskiej... Nie trzeba dodawać, że są to wpływy żydowskie, które znalazły jaskrawy wyraz już w organizacyi Ligi. Wśród jej personalu obok Anglików jest znaczna liczba żydów, którym patronuje stały sekretarz Drummond, znany z wrogiego usposobienia do Polski.

Że dominujące stanowisko Anglii w Lidze otworzyło na oścież drzwi wpływom żydowskim, zawsze dla Polski wrogim, jest to rzeczą zupełnie zrozumiałą, jeśli się weźmie pod uwagę coraz większy wpływ, jaki zdobywają żydzi w państwie brytyjskiem. Świadczy o tem wymownie cały szereg faktów, a przedewszystkiem stworzenie żydowskiego państwa palestyńskiego. Powołując je do życia, Anglia wywołała oburzenie ludności arabskiej i naraziła sobie cały świat muzułmański, co w Mezopotamii i w Indyach może narazić rządy angielskie na wielkie trudności... Okazuje się, że w tym wypadku wpływy żydowskie były silniejsze, niż państwowy interes Anglii.

Znamiennym jest także fakt, że, nie mówiąc już o gubernatorze Palestyny, którym jest, jak wiadomo, żyd sir Herb. Samuel, wysokie stanowisko wicekróla Indyi piastuje także żyd lord Reading, a ministrem dla Indyi jest Montagu, ze znanej bankierskiej rodziny żydowskiej!... Również w gabinecie angielskim wybitne stanowisko zajmuje żyd i protektor syonizmu sir Alfred Mond.

Wobec tych faktów trudno się dziwić, że i Liga pod protektoratem Anglii stała się tylko nową placówkę rosnących wpływów żydowskich. To też trafnie określił Ligę Narodów pos. ks. Lutosławski, charakteryzując ją następującemi lapidarnemi słowy:

„Liga Narodów — ten potworek, urodzony z wojny, okupiony morzem krwi i łez — jest niczem innem, jak organem faktycznego panowania żydów nad światem, osłonionego cynicznem nadużywaniem haseł sprawiedliwości i chrześcijańskiej cnoty, a w rzeczywistości bezwzględnie zalecającym to, coby się na świecie chciało i mogło panowaniu żydowskiemu przeciwstawiać, i to bez żadnego względu na najświętsze zasady, obłudnie wysunięte w samym pakcie tej współczesnej wieży Babel.

Nietylko skład osobisty władz tej niezrównanej Ligi Narodów jest rażący, tak bez ceremonii obsadzono go żydami, albo od nich zależnemi gojami, ale i cała jej działalność zmierza wyraźnie do tego, by z żydów uczynić uprzywilejowanego pasorzyta — wszędzie, ale zwłaszcza w Polsce, którą się ten Sanhedryn ze szczególną zaciekłością zajmuje“.

Taką jest Liga Narodów i jej działalność... Skutki jej krótkiego, lecz szkodliwego żywota odczuła już dotkliwie Polska. Dlatego ze szczególną ulgą i radością musi powitać stanowisko Stanów Zjednoczonych, które nie przystąpiły do Ligi Narodów i tę Ligę uznały za główny powód, dla którego nie podpisały traktatu wersalskiego...

Ten fakt przypieczętował istnienie Ligi. Naturalnie wpływy, które spaczyły piękny pomysł Wilsona, będą starały się nadal utrzymać fikcyę trybunału międzynarodowego, służącego nie idei sprawiedliwości międzynarodowej, lecz ich samolubnym celom, ale usiłowania te zdemaskują tylko ostatecznie prawdziwe cele i dążenia, kryjące się pod szumną nazwą Ligi Narodów i przyspieszą ostateczną jej likwidacyę.

W interesie narodów należy pragnąć, aby nastąpiło to jak najprędzej... **CIV.**

Stosunki polsko-rosyjskie.

Warszawa. P. A. T. Przewodniczący polskiej delegacyi repatryacyjnej telegrafuje, że przybył do Moskwy i zajął biura przy ul. Powarskiej l. 21.

Warszawa. P. A. T. Pierwsze posiedzenie komisyi mieszanej do spraw repatryacyi, po porozumieniu się przewodniczących Korczaka i Ignatowa, wyznaczono na dzień 28 b. m.

O wykonanie traktatu ryskiego.

Warszawa. (Tel. wł.). W środę wieczorem wyjechała do Mińska komisya graniczna pod przew. b. ministra Wasilewskiego, tudzież delegacya do wymiany dokumentów ratyfikacyjnych. Delegacya składa się z pp. Ładosia, Poznańskiego i Zaleskiego. Wymieni dokumenty ratyfikacyjne dnia 30 bm. wraca do Warszawy około 5. maja.

Warszawa. (Tel. wł.). We wtorek obradowała w min. spraw zagr. komisya międzyministeryalna z udziałem przedstawicieli wszystkich ministerstw pod przewodnictwem Dąbskiego. Ustalono, które ministerstwa mają wykonywać poszczególne punkty traktatu i wysyłać delegatów do komisyi mieszanych dla dokonania reewakuacyi i rozrachunku.

PRAGMATYKA SŁUŻBOWA.

Warszawa. (Telef. wł.) Na posiedzeniu komisyi administracyjnej rozpoczęto dyskusyę nad pragmatyką służbową urzędników. Przedyskutowano 21 paragrafów, a między innemi komisya uchwaliła automatyczny awans, czego w pierwotnym projekcie nie było.

PODWYŻSZENIE PODATKÓW.

Warszawa. (Telef. wł.) Minister skarbu przedłożył Sejmowi projekt ustawy, podwyższającej 9 razy podatek gruntowy i podymny od posiadłości wiejskich w b. Kongresówce. Na obszarze Małopolski będzie podniesiony również 9-krotnie podatek gruntowy i domowo-czynszowy.

Hr. Tarnowski — ludowcem.

Warszawa. (Tel. wł.). W kołach politycznych obiega pogłoska, iż hr. Adam Tarnowski, b. ambasador austryacki w Waszyngtonie zgłosił przystąpienie do partyi ludowców. Główny inspektor pracy w ministerstwie pracy (dawniej socyalista a potem zbliżony do kół ziemiańskich) Klott przystąpił do P. S. L., podobnie jak poseł w Londynie Dr. Wróblewski i b. minister socyalista Wojciechowski. Ten napływ polityków z różnych obozów do P.S.L. przed wyborami jest uderzający. Nie budzi on wielkiego zadowolenia wśród inteligencyi ludowcowej, która obawia się silnej konkurencyi „nowych ludowców” przy rozdawnictwie przyszłych mandatów sejmowych.

Podpisanie konwencyi tranzytowej.

Warszawa. P. A. T. Biuro prasowe ministerstwa spraw zagranicznych komunikuje: 21 b. m. p. K. Olszowski, dyrektor dep. spraw zagr. podpisał w Paryżu w imieniu Polski oraz m. Gdańska konwencyą przewidzianą przez art. 98 traktatu wersalskiego, mającą na celu uregulowanie komunikacyi tranzytowej poprzez obszary Polski oraz obszar Gdańska między Prusami wschodnimi a pozostałą częścią Niemiec.

Plebiscyt tyrolski.

Wiedeń. (Telef. wł.) Cała prasa niemiecka i austryacka omawia z wielkiem zainteresowaniem wynik plebiscytu w Tyrolu, który dał 125.000 głosów (na 130.000 głosujących) za przyłączeniem do Niemiec. Nie ulega wątpliwości, że Liga Narodów nie zgodzi się na takie przyłączenie.

PRZECIW POŁĄCZENIU AUSTRYI Z NIEMCAMI.

Paryż. (E. Expr. Radio). Koalicya zajmuje stanowisko przeciwne wszelkim próbom i projektom, importowanym z Wiednia, dotyczącym przyłączenia się do Niemiec. Pewne grupy wysunęły w ostatnich czasach myśl wejścia w związek z Węgrami. Myśl ta jednak nie jest w szerszych kołach popularną. Również koalicya jest na razie przeciwną.

Propozycye niemieckie.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa ogłasza: Dnia 24 kwietnia wręczył rząd niemiecki przedstawicielowi amerykańskiemu w Berlinie następującą notę:

Rząd Stanów Zjedn. notą swą z 22 kwietnia dał w sposób podziękowania godny po raz wtóry możność rozwiązania w drodze rokowań kwestyi odszkodowania, zanim stałaby się nie do rozwiązania skutkiem zarządzeń przymusowych. Rząd niemiecki w całej pełni ocenia znaczenie tego kroku rządu amerykańskiego, to też starał się w wyszczególnionych poniżej pozycyach zaofiarować maximum tego, co może zaofiarować gospodarka niemiecka, nawet przy najpomyślniejszych dla siebie warunkach. Propozycye te brzmią:

1) Niemcy oświadczają gotowość uznania w celu odszkodowania ogólnego zobowiązania 50 miliardów marek w złocie, wartości obecnej. Niemcy są jednak gotowe wartość tej sumy zapłacić w ratach rocznych, które byłyby przystosowane do ich sprawności, w ogólnej sumie 200 miliardów marek w złocie.

Swoje zobowiązania płatnicze chcą Niemcy w następujący sposób uruchomić:

2) Niemcy wyłożą natychmiast do podpisu międzynarodową pożyczkę, której wysokość, stopa procentowa, oraz kwoty amortyzacyjne ustalone by w drodze porozumienia. Będą one brały udział w tej pożyczce i udzielą jej daleko idących udogodnień i dadzą jej takie podstawy, aby można oczekiwać możliwie wielkiego efektu. Rezultat tej pożyczki będzie oddany aliantom do dyspozycyi.

3) Kwotę resztującą ze sumy, którą mają zapłacić, a która nie będzie pokryta przez międzynarodową pożyczkę, oprocentują Niemcy w miarę swej sprawności gospodarczej i zamortyzują. W danej chwili uważają Niemcy, że tylko oprocentowanie po cztery od sta jest możliwe.

4) Niemcy są gotowe dopuścić interesowane mocarstwa do udziału w sanacyi ich gospodarczej i finansowej sytuacyi. Dla osiągnięcia tego celu ma też amortyzacya resztującej sumy być ukształtowana zmiennie. W razie poprawy zwiększałaby się ona, zaś zniżała w razie pogorszenia.

5) Chcąc mieć możność szybkiego zapłacenia kwoty resztującej, pragną Niemcy wszystkiemi siłami uczestniczyć w odbudowie zniszczonych obszarów i oświadczają gotowość odbudowy poszczególnych miast, miasteczek i wsi, względnie w inny, wskazany przez aliantów, sposób, oddać na cele odbudowy swą pracę, materyały i swe środki pomocnicze. Koszta tych świadczeń poniosłyby one same.

6) W tym samym celu Niemcy są gotowe objąć oprócz odbudowy jeszcze dodatkowe świadczenia na rzecz państw poszkodowanych, przyczem postępowanie zastosowanoby szybkie, kupieckie.

7) Aby dać dowód swej dobrej woli, Niemcy są gotowe zaofiarować komisyi reparacyjnej w terminie najrychlejszym sumę miliarda marek w złocie w sposób następujący:

A) 150 milionów marek w złocie w formie złota, srebra i dewiz.

B) 850 milionów marek w złocie w wekslach skarbu państwowego, które będą wykupione najdalej w przeciągu trzech miesięcy w dewizach i zagranicznych papierach wartościowych.

8) O ile życzyłyby sobie tego Stany Zjedn., oraz alianci, Niemcy gotowe są w miarę swej sprawności objąć zobowiązania aliantów, wynikające z ich stosunku dłużnego do Ameryki.

9) Niemcy proponują, aby obradowano przy udziale rzeczoznawców co do sposobu, w jaki niemieckie świadczenia mają być zaliczane na poczet ogólnej sumy długu niemieckiego, a w szczególności nad ustaleniem cen i wartości.

10) Niemcy byłyby gotowe dla wszelkiego rodzaju kredytów udzielić wierzycielom w sposób, który bliżej mianoby określić — całkowitej potrzebnej gwarancyi na własności publicznej i dochodach publicznych.

11) Z przyjęciem tych propozycyi gasną wszelkie inne zobowiązania niemieckie, poczynione w celu odszkodowania, a więc będzie także zwolniona niemiecka własność prywatna zagranicą.

12) Niemcy uważają, że ich propozycye będą jedynie wtedy do przeprowadzenia, jeżeli system sankcyi rychło ustanie.

Niniejsze propozycye mają na celu dowieść światu woli Niemiec naprawienia szkód wojennych aż do granicy ich sprawności. O ileby co do oceny wynikły różnice zdań, proponuje rząd niemiecki, aby została ona zbadana przez komisyę uznanych rzeczoznawców, na którą zgodziłyby się wszystkie interesowane państwa.

Rząd niemiecki oświadcza z góry, że będzie uważał ich opinię za wiążącą. Jeżeli inna forma propozycyi zdaniem Stanów Zjedn. ułatwia dalsze traktowanie sprawy, na taki wypadek rząd niemiecki prosi, aby zwrócono mu uwagę na te punkty, co do których rząd amerykański uważa zmiany za pożądane. Rząd niemiecki gotów jest również wysłuchać chętnie innych propozycyi rządu amerykańskiego.

Rząd niemiecki jest zbyt głęboko przekonany o tem, że pokój i dobrobyt świata zależą od rychłego, sprawiedliwego i słusznego rozwiązania kwestyi odszkodowania, aby nie miał uczynić wszystkiego, co leży w jego mocy, aby dać możność Stanom Zjednoczonym zwrócenia uwagi rządów koalicyi na tę sprawę.

Paryż. (E. E. Radio). „Matin“ podaje, że w amerykańskich kołach politycznych uznano poszczególne punkty propozycyi niemieckich za niewystarczające. Podobno rząd Stanów uważa zaproponowanie sprzymierzonym propozycyi niemieckich w tej formie za niemożliwe.

Warszawa. (Tel. wł.). Czwartkowa „Gazeta Poranna“ donosi od korespondenta z Londynu: Jesteśmy obecnie świadkami prawdziwej bitwy o naruszalność traktatu wersalskiego. Jest rzeczą znamienną, że propozycye niemieckie wypracowane przy pomocy 4 finansistów amerykańskich nie zostały przysłane w niedzielę do Londynu lub Hythe, gdzie odbywała się konferencya, tylko do Waszyngtonu. Wnosić należy z tego, że międzynarodowe koła finansowe pragną postawić Amerykę pomiędzy Francyę i Anglię i przeszkodzić rozwojowi frankofilskiej tendencyi w Anglii. Możliwa jest nowa konferencya sprzymierzonych przy udziale Ameryki, jeżeli propozycye niemieckie będą mogły tworzyć podstawę do dyskusyi. Dotychczas zgoda Francyi i Anglii jest kompletna w zasadzie. Istnieje tylko różnica tycząca się sposobu eksploatacyi ekonomicznej Zagłębia Ruhry. Decyzya ostateczna zapadnie na Radzie Najwyższej w Londynie 30 bm., a więc Niemcy wygrali na czasie. Według wrażenia korespondenta sprawy zbliżają do kompromisu, który przyniesie Niemcom niektóre sukcesy.

Oświadczenie Brianda.

Paryż. P. A. T. (Havas). Na onegdajszem posiedzeniu izby deputowanych oświadczył Briand:

Rozmowy, które się toczyły w Hythe, dały wyniki zadowalające. Osiągnęliśmy co do zasad zupełną zgodę. Ułożyliśmy się, że przed pierwszym majem zostanie zwołaną konferencya do Londynu. Ze względu na to, że wyłoniły się trudności, które nie pozwalają angielskiemu premierowi na przyjazd do Paryża, ja udam się do Londynu. Jeżeli idzie o to, jakie jest nasze stanowisko wobec Niemiec, to powiem, że stanowisko to jest zupełnie jasne. Niemcy całkowicie zalegają z wypełnieniem zobowiązań przyjętych na się w traktacie wersalskim i to zarówno co do wymogów odszkodowań i spłat, jakoteż i innych zobowiązań. Z tego punktu widzenia są Niemcy bankrutem. Stwierdzamy, że Niemcy nie zwracają się już więcej wprost do sojuszników, albowiem wiedzą, że mamy powody do powątpiewania w ich dobrą wolę, albowiem wyzyskiwały rokowania do zyskiwania na czasie, oraz, że gdyby zwróciły się do nas o nowe rokowania, odpowiedzielibyśmy im: „Nie słów, lecz czynów trzeba, nie obietnic, lecz działania“. Niemcy zwróciły się celem wdrożenia rokowań, których sobie życzą, do naszego sojusznika, który cieszy się naszem pełnem zaufaniem i na którego lojalność liczymy w całej pełni, do sojusznika, który posiada naszą wdzięczność za to, że przybył tu, aby walczyć za naszą sprawę. Niemcy mówią do tego narodu: „daj gwarancyę sprzymierzonym za nowe rokowania z Niemcami, osłoń je swoją moralną gwarancyą“. Mam najgłębsze zaufanie do lojalności i bystrości rządów Stanów Zjedn. Dał on aż nadto dowodów, iż nie potrzebujemy w to wątpić, że nie podejmie kroków z inicyatywą, o którejby nie wiedział, że odpowie ona naszym interesom. Jeżeli Niemcy proponują: „rozpocznijcie dyskusyę od opinii rzeczoznawców“, odpowiadamy: „Nigdy!“. (Oklaski).

Omawiając zobowiązania, których Niemcy nie wypełniły, zaznaczył Briand, że rozbrojenie nie zależy od finansowej niemożności, lecz od dobrej woli. Fakt, że wola ta się nie ujawniła, zmusza Francyę do uznania, że Niemcy mają złą wolę, co jest dla Francyi specyalnie niepokojące i stanowi groźbę dla przyszłości Francyi (powszechne oklaski). Briand zakończył oświadczeniem, że jest pewny, iż alianci nie będą się wahali by dać Francyi środki dla uzyskania zapłaty i że Francya uzyska od aliantów pomoc.

Okupacya zagłębia Ruhr postanowiona.

Berlin. P. A. T. Prasa niemiecka podaje depeszę, wedle której Francya zdecydowana jest wkroczyć do zagłębia Ruhry w dniu 5 maja, o ile do tego czasu Niemcy nie oświadczą, że przyjmują uchwały konferencyi paryskiej.

Z dnia politycznego.

Nastrój przesileniowy.

Dlaczego gabinet Witosa ma ustąpić?

By mógł na jego miejsce przyjść nowy gabinet Witosa. W tym drugim gabinecie nie będzie „farbowanych demokratów", ale zasiadać będą sami „ludzie twardzi i zdecydowani". Takiem jest brzmienie wszystkich nawoływań do przesilenia — wychodzących z lewej strony. Chodzi tu — powtarzamy raz jeszcze — o usunięcie z gabinetu pp. Sapiehy, Dąbrowskiego, Kucharskiego i Nowodworskiego, a przynajmniej dwóch z tej listy przekrywających. Rozpuszcza się także wieści, że ustąpi min. Skulski, by zrobić miejsce dr Kiernikowi, któryby przeprowadził wybory po myśli ludowców. — Czy jednak mimo tych wszystkich pogłosek do przesilenia przyjdzie przed rozstrzygnięciem sprawy G. Śląska — jest bardzo wątpliwem. Sam prez. Witos nie wyraził dotąd swej opinii. Uważamy kwestyę dymisyi gabinetu Witosa w chwili, gdy jeden z jego członków w związku ze sprawą G. Śląska bawi w Paryżu, za nieaktualną. W ciągu trzech tygodni zapadnie decyzya o G. Śląsku i zbierze się Sejm, wówczas można będzie oprzeć rząd na więcej stałej podstawie w Sejmie. Dymisyi gabinetu w czasie wakacyi sejmowych należy unikać, bo sprzeczną jest z duchem naszej konstytucyi. A tem bardziej nie należy wywoływać przesilenia w chwili, gdy znajdujemy się w krytycznem stadyum walki o G. Śląsk.

Antykatolicka agitacya Piastowców.

Piastowcy od dłuższego już czasu wybrali sobie na kozła ofiarnego, tak w sprawie górnośląskiej, jak i innych, Papieża. Oto „Piast" zarzuca Papieżowi, iż jest wrogiem Polski w sprawie górnośląskiej, że całą siłą prze do oddania Górnego Śląska Niemcom i że w ten sposób stara się przypodobać protestanckim Niemcom ze szkodą katolickiej Polski. Nadto twierdzi „Piast", iż Papież ofiarował milion lirów na założenie seminaryum grecko-katolickiego na Chełmszczyźnie, a w liście do metropolity Szeptyckiego jakoby ubolewał nad Ukraińcami, gnębionymi przez Polaków. Te oszczerstwa piastowców dobitnie przygważdża „Lud Katolicki", przypominając, jak to Papież odebrał władzę duchowną na G. Śląsku kardynałowi Bertramowi i jak zamianował na jego miejsce prałata ks. Ogno, który w myśl przepisów prawa kanonicznego zabronił bezstronnie wszystkim księżom agitacyi w kościele z ambon, co naturalnie nie przeszkadzało im wypowiadać swych poglądów prywatnie ze stanowiska obywateli. Ks. Ogno zasuspendował nawet kilku (czterech) księży niemieckich, którzy nie zastosowali się do nowych rozporządzeń; ale trudno, to wszystko Piastowcom za mało, zapewne chcieliby, „by Ojciec św. jeździł samochodem po G. Śląsku, stawał na czele walczących polskich bojówek i bił się z Niemcami". Słusznie zaznacza „Lud Katolicki", iż Papież jest „wodzem całego świata katolickiego" i nie może w sporach państwowych brać czyjejkolwiek strony — a co się tyczy Niemiec, to mieszka tam przeszło 25 milionów katolików. Nie powinno chyba dziwić nikogo, że Papież zajął w sprawie górnośląskiej ponadpaństwowe stanowisko — bo zresztą Stolica Apostolska jest powołaną do rozstrzygania jedynie spraw czysto religijnych. W sprawach politycznych może Stolica św. nawet się mylić, bo czerpie „natchnienie" od posłów, ambasadorów, gazet, delegacyi, sprawozdań i t. d. A jakie natchnienie, taka i oryentacya Papieża w świeckich sprawach. Niestety Polska o tem nie pamięta — wszystkie inne państwa starają się jak najlepsze informacye dla Stolicy Apostolskiej — a my wysyłamy tam posłów nie zgoła nadających się. — Przyczyną, że cały Śląsk nie opowiedział się za Polską, nie jest stanowisko Papieża, ale silna agitacya niemiecka, ponadto terror, oraz 600-letnia niewola Górnoślązaków i wreszcie nieudolność naszej agitacyi w tym kraju.

Co się tyczy listu papieskiego do Rusinów, to — jak zaznacza „Lud Katolicki" — w liście tym nie było ani słowa o Polakach lub o Chełmszczyźnie; Papież pocieszał Rusinów, bo to jego obowiązek, jako ojca wszystkich katolików, ale ani nie podjudzał, ani żadnych złych nie czynił. Seminaryum, o które tak chodzi „Piastowi", to seminaryum w Rzymie na placu della Madonna dei Monti, które ma być obecnie odnowione po dłuższej przerwie — Piastowcy zaś zrobili z tego już Chełmszczyznę. Oburzony „Lud Katolicki" tą demagogiczną robotą Piastowców słusznie widzi w tem tylko krętą drogę, na której Piastowcy dążą do odwrócenia Polski od Rzymu. Czynią to w jedyny sposób, którym posługiwać się umieją: oszczerstwami. J.

Listy z Wilna.

Wilno, 20 kwietnia.

(Obchód rocznicy wyzwolenia Wilna. — Litwini i żydzi. — Prasa).

Dnia 19 kwietnia b. r. upłynęły dwa lata od czasu, gdy wojska polskie wyswobodziły Wilno z niewoli bolszewickiej. By dzień ten, tak drogi sercu każdego Wilenczyka upamiętnić, zorganizował miejscowy komitet uroczysty obchód, który naprawdę był imponującym objawem polskości krzysztofowego grodu. (Patronem Wilna jest św. Krzysztof). Zaczęto nabożeństwem na placu Łukiskim, celebrowanem przez Ks. Bpa Matulewicza. Uroczyste kazanie wygłosił Ks. Bp. Bandurski, następnie sformował się pochód. Szkoły ludowe, średnie, handlowe, przemysłowe, Uniwersytet, Duchowieństwo, Rada miejska, Związki zawodowe — jednem słowem wszystko, co czuło po polsku, wyległo na ulice. Zdawało się, że słyszysz jeden potężny okrzyk: „Niema Wilna bez Polski! Niema Polski bez Wilna!"

Szkoda, że nie było w Wilnie tych, którym po głowach plączą się jakieś „federacye". Pochód zamykała generalicya z gen. Żeligowskim na czele i gen. Rydz-Śmigłym, delegatem Naczelnego Dowództwa.

Żywi nie zapomnieli o tych, którzy pierwsi krwią serdeczną przypieczętowali wyzwolenie Wilna. To też pochód skierował się za miasto, gdzie na t. zw. „Rosie" spoczywają prochy pierwszych wyswobodzicieli. Po odśpiewaniu modłów i wygłoszeniu kazania przez Ks. Bpa Bandurskiego pochód rozwiązał się.

Chodziły wieści, że w tym dniu miano proklamować przyłączenie t. zw. Litwy środkowej do Polski. Atoli z powodu konferencyi brukselskiej, która ma się odbyć 30 kwietnia, zamiaru tego poniechano.

Litwini upierają się przy Wilnie, mówiąc, że to miasto jest „czysto" litewskie. Litewskości jednak poza kilkoma szyldami „Bankas" ani śladu. Już daleko większe prawo mieliby do Wilna — żydzi, o ileby mieli zamiar przyłączenia go do... Palestyny.

Żydzi. Warto i im kilka słów poświęcić. Nasi najserdeczniejsi „obiwatele" potrzebowali podczas obchodu być „ganz neutral". Czyżby już coś wiedzieli o wyniku konferencyi brukselskiej? — A może czekają na „Ministerstwo żydowskie", które na wzór Litwinów chcą im urządzić p. Daszyński „et consortes"? Wogóle zachowanie się tutejszych żydów jest nielojalne, jeżeli już nie nazwiemy go wprost aroganckiem i bezczelnem.

Rzucili się oni teraz na prasę. W polskim języku wydają t. zw. „Gazetę Krajową", stojącą na stanowisku „federacyi", a nawet niezależnego państwa, w gruncie rzeczy są przeciwpaństwowi i dziwić się naprawdę trzeba cierpliwości naszych władz, że taki świstek tolerują. Ileż razy można czytać w nim takie np. rzeczy: „Starostę N. N. aresztowano za nadużycie władzy. I my mamy należeć do Polski, która takich nam nasyła urzędników?" — pyta cynicznie żydowski świstek. A ile wycieczek przeciw religii! N. p. ostatniemi czasy banda rosyjskich opryszków popełniła w okolicy Wilna około 10 morderstw. Z tego biorąc asumpt, pisze ów świstek żydowski, że cała religia chrześcijańska to pusty dźwięk, bez treści, bez życia, bez znaczenia.

Przypominamy żydom przy tej sposobności, że przeszło 4.000 Polaków rozstrzelano w Wilnie za czasów bolszewickiego najazdu tylko na skutek ich podłych denuncyacyi. Takie postępowanie, na etyce Talmudu oparte — to nie pusty dźwięk!

W żydowskim duchu, choć w rosyjskim języku, redagowana jest gazeta „Wilenskoje Słowo" z tą różnicą, że zezuje do „matuszki Rossii".

Podnieść należy szlachetną pracę Ks. J. Grądzkiego, który pismem swem, wydawanem w języku litewskim, „Musu balsas" usiłuje zbliżyć Litwinów do Polaków, wskazując na wiekową zgodę tych bratnich szczepów.

K. P.

Refleksye na temat zastoju giełdowego.

Zastój w obrotach akcyami handlowemi, przemysłowemi i bankowemi, jakoteż tendencya zniżkowa ich kursu na giełdzie, mimo minimalnej wartości relatywnej naszej waluty, trwa od dłuższego czasu, toteż nieustają dociekania i dyskusye na temat nienaturalnej konjunktury i istotnych przyczyn depresyi, ujawniającej się w usposobieniu rynku tudzież zmian w cenie papierów.

Nie ulega wątpliwości, że podaż i popyt na giełdzie mogą być sztucznie podsycane zręczną agitacyą spekulantów. Można się tem gorszyć, ale że początki spekulacyi odnieść należy do tak odległych czasów, jak i zapoczątkowanie samego handlu, więc spekulantów i ich manewrów nigdy nie zabraknie.

Banki, jako zbiorniki pieniądza, operują na giełdzie nietylko na własną rękę, ale i na zlecenie klienteli. W nienormalnych stosunkach i czasach dzisiejszych nie może być mowy o ograniczeniu działalności banków do dawniejszych li tylko czynności kredytowo-przekazowych itp.

Instytucye finansowe zmuszone są szukać nowych obfitych źródeł na pokrycie budżetu wciąż niepomiernie wzrastających wydatków. Stąd też, przy radykalnej zmianie warunków kredytu, gdy prawie ustało zapotrzebowanie kredytu obrotowego, a zastąpiło go żądanie kapitału zakładowego, banki zmuszone zostały do stałego udziału w różnych przedsiębiorstwach, w postaci przejęcia całkowitych emisyi spółek akcyjnych lub większej części ich akcyi. Jak w każdej dziedzinie, tak i w tym kierunku obserwować można dodatnią i ujemną działalność banków. Może nie wszystkie zarządy instytucyi finansowych liczą się z tem, że łatwość ciągnięcia zysków przez wyśrubowanie cen, objętych przez się akcyi, zgubnie odbija się na odnośnych przedsiębiorstwach, generalizować tą opinię jednak trudno. Łatwe tryumfy tego rodzaju, potwierdzające zdanie: „les affaires, — c'est l'argent d'autrui", są stanowczo szkodliwe dla naszego przemysłu. Nie da się też zaprzeczyć, że tworzące się w tych celach syndykaty, przyczyniające się do sztucznego podrożenia akcyi, nieistniejących a będących dopiero „in statu nascendi" przedsiębiorstw, nie mogą budzić zaufania, lecz przeciwnie podkopują je w stosunku do innych spółek akcyjnych.

Powszechnie wiadomo, że interesów złych z gruntu bywa mniej, niż źle prowadzonych, co zależnem jest w znacznej mierze od wyboru i zdolności kierownika danego przedsiębiorstwa. Czemuż jednak kursuje u nas tak wiele tymczasowych poświadczeń na wpłaty za akcye towarzystw, mających już place pod budowę własnego warsztatu, lecz dopiero poszukujących dyrektorów technicznych do kierowania nawą przedsiębiorstwa?

Śledząc bacznie wahania kursów papierów, notowanych na giełdzie, łatwo przekonać się, że częstokroć akcye przedsiębiorstw, opartych na realnych podstawach i prosperujących, miewają stosunkowo niski kurs w porównaniu z akcyami lansowanemi poza giełdą przez zręcznych spekulantów. Szersza publiczność nie wtajemnicza się w te „arkana giełdowo-gszefciarskie", lecz wierząc reklamie albo skwapliwie i gorączkowo kupuje akcye w przekonaniu, że robi świetny interes, lub też łatwo i bezkrytycznie daje się zaniepokoić nieprzychylnemi wiadomościami, szerzonemi tendencyjnie przez aferzystów o tem lub owem przedsiębiorstwie, w celu wywołania zniżki akcyi i kupienia ich tanio.

Obserwacya poucza, że wszelkie wstrząśnienia, zauważyć się dające w gospodarce społecznej, znajdują oddźwięk na giełdzie. Na obecny zastój wpływają bezsprzecznie przyczyny ekonomiczne, trwająca jeszcze niepewność polityczna, a poniekąd i znaczna inflacya akcyj, tudzież niemożność ścisłej kalkulacyi gospodarczej wobec nieustalonej wartości naszego papierowego pieniądza, ciągle dalej emitowanego w wielkiej ilości. Wprawdzie jeszcze znany zwolennik wolnego handlu, Dudley North, utrzymywał w swoim czasie, że pieniądze nie są niczem innem, jak tylko towarem i że „w kraju niema dużo, ani mało pieniędzy, lecz zawsze tyle, ile potrzeba do obrotu" to jednak orzeczenie jego odnosi się tylko do czasów, gdy handel pieniądzmi nie jest krępowany.

Oprócz powyżej przytoczonych przyczyn depresyi giełdowej na spadek akcyj wpływa brak chwilowy gotówki, ulokowanej już w licznych emisyach Towarzystw akcyjnych i tezauryzowanej w skrzyniach i schowkach chłopskich, a także z powodu zawieszenia lombardu akcyi przez banki w celu powstrzymania szulerki giełdowej.

Poważnym wszakże powodem spadku cen i niechęci do nabywania po wyższym kursie akcyi są peryodycznie obiegające pogłoski o zamierzonej regestracyi państwowej wszystkich akcyj w celach fiskalnych. Posiadacze akcyj w obawie pociągnięcia ich do partycypowania w ponownie zapowiadanej „pożyczce przymusowej" i opodatkowania są spłoszeni, z czego oczywiście radziby skorzystać pomysłowi spekulanci, nie tracący nadziei, iż sprytnie zdołają usunąć z pod kontroli papiery, nabyte tanio podczas zastoju giełdowego. Dla szczupłości miejsca niepodobna tu roztrząsać w artykuliku popularnie traktowanym, złego wpływu na rozwój przemysłu zarządzeń fiskalnych podobnego rodzaju, zwłaszcza, że zwykle nie doprowadzają one do zamierzonego celu.

G. WĘDRYCHOWSKI.

Życie polityczne w kraju.

Wiec ludowy w Tymbarku.

Dnia 10 b. m. składał poseł Jan Potoczek w Tymbarku wobec zgromadzonego ludu sprawozdanie poselskie ze swej działalności poselskiej i całego Klubu katolicko-ludowego. Po złożeniu sprawozdania podziękował proboszcz ks. J. Szewczyk pos. Potoczkowi za pracę dla tutejszego powiatu, a w szczególności za potępienie nadużyć inspektora szkolnego Soleckiego, popieranego przez starostę powiatu p. Piątkowskiego. Mianowicie inspektor Solecki pobierał zapomogi 220.000 K z funduszu przeznaczonego przez skarb polski na odbudowę powiatu limanowskiego, lecz Radom szkol. ich nie wypłacał. Wówczas ks. Szewczyk, jako przewodniczący Rady szkolnej w Tymbarku, po bezskutecznem upominaniu się o zapomogi, napiętnował tę gospodarkę w tygodniku „Lud katolicki" i zażądał dochodzeń w tej sprawie. Na to jednak starosta Piątkowski wysłał sprostowanie opatrzone pieczęcią Rady szk. okręgowej do „Ludu katolickiego", w którem donosi, iż to Rada szk. okr. dysponowała tymi funduszami, a ks. Szewczyka obiecywała pociągnąć do odpowiedzialności sądowej za te rewelacye. Ponieważ zaś nadużycia ciągle na jaw wychodziły, Rada szk. okr. zabroniła Radom szk. miejscowym udzielać w tej materyi wyjaśnień. Dopiero interwencya ks. Szewczyka i adwokata dra Młodzika do Rady szk. kraj. poparte interpelacyą posłów Klubu katolicko-ludowego do min. Rataja, po kilkakrotnych dopominaniach się, spowodowały wysłanie komisyi do Limanowej, wobec której ks. Szewczyk udowodnił swoje zarzuty, a p. Solecki został zawieszony w urzędowaniu. Sprawa nadużyć ma obecnie rozstrzygnąć się w sądzie, ale znowu się odwleka.

Zebrany na wiecu lud wysłuchał z oburzeniem tych rewelacyi o trwonieniu grosza publicznego, wkońcu zaś uchwalił domagać się od władz energicznego tępienia nadużyć.

Czerwoni pretoryanie.

Chwilowe zamknięcie związku strzeleckiego w Poznaniu, co wywołało wielką burzę w prasie socyalistycznej, przypomniało znowu jedną z bolączek, która trapi nasz młody organizm państwowy, a jest pozostałością z czasów niewoli. Poświęca jej głębsze uwagi p. Wł. Rabski w „Kuryerze Warsz.". Zaznaczywszy, że Związek Strzelecki to tylko nowa firma rozwiązanej przez rząd P. O. W., która była jednym z głównych rozsadników konspiracyi politycznej pisze:

Powiedział mi jeden z tych ludzi, którzy niegdyś maszerowali w ordynku peowiackim i należeli do wtajemniczonych tej „loży": „Wszystko to jest komedyą... P. O. W. zmartwychwstanie pod inną firmą... Ta organizacya niezbędna jest dla pewnych dążeń i spekulacyi... Zresztą jej ludzie mają w krwi truciznę konspiracyi... Nie należy im nawet ryczałtem odmawiać dobrej wiary... Oni tak wierzą, tak czują... Jest to nietylko narzędzie pewnej kliki politycznej i jej asekuracya wojskowa „na każdy wypadek", ale jest to potrzeba psychiczna pewnego typu umysłowości polskiej..."

Tak mówił ten, który był pośród nich i z nimi, ale wcześniej od innych otrzeźwiał, wcześniej od innych zrozumiał, że jest obywatelem państwa praworządnego.

A w kilka tygodni później stanął przed nami... „Strzelec"... Niby ten dawny... Usłyszeliśmy elektryzujące hasło krzewienia ducha wojskowego w narodzie. Usłyszeliśmy mocną przysięgę: My bezpartyjni... My wychowawcy żołnierza-obywatela... Niema pretoryan, jest tylko „Związek strzelecki", Związek bez liberyi, bez pieczątki czerwonej.

Słuchaliśmy z bijącem sercem... Ale nagle... hm! ci sami ludzie u steru, tylko ci sami! Ruchy strzelców jeszcze ostrożne, ale barwa, kierunek coraz widoczniejszy. I łudzić się już nie można. Stara, partyjna robota, tylko z nowym szyldem na bramie.

Nie pozostawia pod tym względem żadnej wątpliwości urzędowy organ „Związku Strzeleckiego".

Zaraz na pierwszej stronicy... mowa o polityce Enkaenu i o przymierzu z Niemcami. Nazwano to trochę inaczej, ale jądrem rzeczy jest alians z centralizmem niemieckim. I wiecie, jak się o tem mówi?

„Był to jedyny racyonalny punkt wyjścia w walce orężnej o państwowy byt Polski".

Jeśli potrzeba było jeszcze dowodu, czem jest ten „związek" właściwie, dostarczono go czarno na białem. Gdzie spojrzysz, duch peowiacki z piórkiem strzeleckiem w kapelusiku zielonym. Te same myśli, te same modlitwy i egzorcyzmy, to same nazwiska, ta sama taktyka, ten sam kult dla błędów przeszłości.

Czerwoni pretoryanie znów są przy robocie tylko w nowych mundurach.

Iskierki.

Partya cylindrowej demokracyi.

Głośna już dzisiaj na całą Polskę „Prawda" poznańska, która zaczęła swój żywot w pawijakach filogermańskich, a obecnie wyrosła na lejb-organ N. P. R. (nie oznacza to, broń Boże, „Niema Polak Rozumu", lecz nazwę Nar. Partyi Rob.), odkryła z okazyi pobytu Naczelnika Państwa w Poznaniu nową nielojalność i „nieprawomyślność" władz poznańskich. Stała się rzecz okropna, która oburzyła do żywego Najdemokratyczniejszych Proletaryuszy Rozumu z „Prawdy": P. minister Kucharski wyszedł na powitanie Naczelnika Państwa bez cylindra! Tylko w zwykłym meloniku!

Nie wątpimy, że sprawa ta, omawiana we wstępnym artykule „Prawdy", będzie miała dalsze poważne konsekwencye. Ci sami panowie, którzy niedawno wsławili się w Sejmie, wzywając ministra sprawiedliwości, aby zniósł niezawisłość sądów i na wzór carskiej Rosyi wydał im „prikazy" jakie mają ferować wyroki, wystąpią obecnie w Sejmie z projektem ustawy o ceremoniale oficyalnych przyjęć i o ustanowieniu specyalnego magistra elegantiarum. Miałby on ciężki orzech do zgryzienia. Sprawa jest bardzo skomplikowana. Bo jak n. p. ubrać w cylinder prez. min. Witosa, który, jak wiadomo, staje przed obliczem Naczelnika Państwa nietylko bez cylindra, ale bez krawatki i w długich butach?

Możnaby ostatecznie negliż p. Witosa ustanowić jako obowiązujący strój na oficyalnych przyjęciach, ale co zrobić z cylindrem, o który Najwierniejsze Podpory Radykalizmu walczą tak zajadle we wstępnym artykule swego poznańskiego organu?... Trzeba uszanować przekonania i zasady. Dlatego musimy przyjąć z uznaniem ten zwrot „enperowców" ku burżujsko-cylindrowej tradycyi!

Przyjazd Naczelnika państwa do Krakowa.

Dzisiaj o godz. 9 rano przybywa do Krakowa Naczelnik Państwa i zamieszka w gmachu Starostwa. Z chwilą, gdy pociąg wiozący Naczelnika zatrzyma się na dworcu, dwa działa ustawione w ulicy Pawiej oddadzą salwę honorową z 6-ciu strzałów. Od dworca kolejowego aż do Starostwa żołnierze załogi krakowskiej utworzą szpaler. Jako asysta przy powozie Naczelnika jechać będzie pluton ułanów z lancami i proporcami.

O godz. 11-tej uda się Naczelnik do Uniwersytetu, gdzie w auli odbędzie się uroczystość wręczenia Mu dyplomu honorowego doktora praw Wszechnicy Jagiellońskiej. Wzdłuż ulic Basztowej, Dunajewskiego i Straszewskiego, któremi Naczelnik Państwa przejeżdżać będzie z dworca do Starostwa, a stąd do Uniwersytetu, ustawi się szpalerem młodzież szkół średnich i powszechnych. Na tej przestrzeni witać będzie Naczelnika także i publiczność, która będzie miała nadto sposobność widzieć Go w przejeździe na Wawel ulicami Floryańską, Rynkiem i Grodzką.

Po uroczystości w auli odwiedzi Piłsudski Dom akademicki, gdzie młodzież uniwersytecka przygotowuje Mu serdeczne przyjęcie. Następnie Naczelnik uda się na poświęcenie kamienia węgielnego pod klinikę ginekologiczną przy ul. Kopernika.

O godz. 6 wiecz. Naczelnik wyda obiad w hotelu Saskim dla przedstawicieli krakowskiego społeczeństwa.

Jak się dowiadujemy, przyjeżdża również celem powitania Naczelnika jenerał Szeptycki, inspektor armii w Krakowie. Zapowiedział również swój przyjazd minister oświaty Rataj.

KRONIKA.

CEGIEŁKI WAWELSKIE.

Dalszą cegiełkę wawelską 137-mą ufundował Dom handlowy, Franciszek Wojas w Krakowie, wpłacając 30.000 Mk.

Kraków, 28 kwietnia.

WYSTAWA W ZWIĄZKU ARTYSTÓW. Na 4-tej stronie bieżącego numeru znajduje się fejleton, omawiający wystawę w Związku artystów.

ODŁOŻENIE UROCZYSTOŚCI „DNIA FRANCYI". Dyrekcya Akademii handlowej zawiadamia, że zapowiedziana na piątek 29 b. m. uroczystość „Dnia Francyi" odbędzie się dopiero w poniedziałek 2 maja b. r. w teatrze im. J. Słowackiego o godz. 11 rano.

OTWARCIE PARKU DRA JORDANA DLA MŁODZIEŻY. Rada m. Krakowa oddała sekcyi sportowej Y. M. C. A. i Y. W. C. A. kierownictwo gier i zabaw dla młodzieży w wieku od lat 6-ciu w parku Dra Jordana. Otwarcie parku odbędzie się w poniedziałek 2 maja b. r. o godz. 3 po południu. Zgłoszone dzieci zostaną podzielone według płci i wieku na drobne oddziały, którymi kierować będą specyalnie wyszkoleni instruktorzy.

DYREKCYA PAŃSTW. SEMINARYUM NAUCZ. męskiego w Krakowie ogłasza, że ustny egzamin dojrzałości rozpocznie się 20 czerwca, a nie jak ogłoszono 2 czerwca b. r.

WSTRZYMAĆ SIĘ OD ZAKUPÓW. Ponieważ z każdym dniem objawia się silna tendencya zniżkowa w artykułach spożywczych, w wyrobach skórnych i t. p., publiczność powinna we własnym interesie przyłożyć rękę do przyspieszenia spadku cen. Jak się bowiem dowiadujemy, spekulanci, uważając obecną falę zniżkową za przejściową, wywołaną chwilowym kryzysem w handlu i przemyśle zagranicznym, gromadzą towary, aby je później rzucić na rynek zbytu po wyższych cenach. Ze względu na to, że w nagromadzonych towarach spekulanci ulokowali znaczne kapitały, które muszą w krótkim czasie uruchomić, choćby za cenę straty, społeczeństwo powinno przynajmniej dwa do trzech tygodni wstrzymać się od zakupów, aby w ten sposób zniszczyć zamiary nieuczciwych spekulantów.

LOSOWANIE POŻYCZKI GMINY M. KRAKOWA emitowanej w 4% obligacyach podzielonych na 5 seryi w kapitale nominalnej wartości Mkp. 16.520.000, odbędzie się w dn. 2 maja b. r. w sali posiedzeń Magistratu o godz. 11 rano. Według planu amortyzacyjnego wylosowane zostaną: dla Seryi A sztuk obligacyi 16 a 140 Mk. = Mkp. 2.240, dla Seryi B sztuk obligacyi 8 a 700 Mk. = Mkp. 5.600, dla Seryi C sztuk obligacyi 10 a 1.400 Mk. = 14.000, dla Seryi D sztuk obligacyi 3 a 3.500 Mk. = Mkp. 10.500, dla Seryi E sztuk obligacyi 3 a 7000 Mk. = Mkp. 21.000. Razem w kapitale nomin. wartości Mkp. 53.340.

MĄKA JĘCZMIENNA. Magistrat zawiadamia, że ludność miasta dostanie w bieżącym tygodniu, począwszy od soboty, t. j. 30 b. m., po 50 dkg. na osobę mąki jęczmiennej w cenie po 21 Mk. za 1 kg., za odłączeniem 127 odcinka legitymacyi.

Z Polski i ze świata.

O PLEBISCYCIE NA G. ŚLĄSKU podaje paryski dwutygodnik polityczny i literacki „Revue bleue" artykulik pióra p. Henryka Grappin, profesora w Szkole języków oryentalnych. Rzecz ta napisana jest z dokładną znajomością stosunków na G. Śląsku i z dużą dla nas sympatyą.

W SPRAWIE NADUŻYĆ BANKU KUPIECTWA POLSKIEGO. Niezależnie od toczącej się już sprawy z nadużyciami walutowemi Banku Kupiectwa Polskiego w Warszawie, wyznaczonej na 7 maja b. r., władze śledcze, na żądanie ministerstwa skarbu wszczęły dochodzenie karne przeciwko dyrektorowi finansowo-handlowemu Feliksowi Mazurkiewiczowi, Józefowi Zatcherowi i Władysławowi Żmudzkiemu o sprzeniewierzenie wpłaconej Bankowi przez Ministerstwo spraw wojskowych akredytywy na kupno ryżu w sumie 288 milionów marek.

SEJMIK URZĘDNIKÓW PODATKOWO-KASOWYCH odbył się 24 b. m. w Jaśle. Liczne obesłanie sejmiku uczestnikami, oraz listowne i telegraficzne wyrazy solidarności, wyczerpujące referaty, skonsolidowana dyskusya i jednomyślne uchwalenie wszystkich przedstawionych i zgłoszonych rezolucyi, wykazały jasno ogólne rozgoryczenie, do jakiego doprowadziło postępowanie Ministerstwa skarbu, które stale odrzuca skromne i słuszne postulaty tych urzędników, pomimo poparcia ich w ostatnim czasie przez dzielnicową władzę skarbową.

BIURKO NAPOLEONA — JÓZEFOWI PIŁSUDSKIEMU. Wiedeński korespondent „Wieku Nowego" donosi swemu pismu, że baron Reizes, który przyjął poddaństwo polskie, ma zamiar ofiarować w hołdzie Naczelnikowi Piłsudskiemu biurko Napoleona, kupione niedawno na licytacyi zbiorów hrabiego Palfy za sumę 18 milionów koron.

EPIDEMIA WŚRÓD ŻYDÓW W MOŚCISKACH. Z Mościsk donoszą do dzienników lwowskich, że wśród tamtejszej ludności żydowskiej szerzy się nagminnie jakaś nieznana dotychczas choroba, mianowicie chorzy dostają wrzodów na brzuchu, wpadają w gorączkę i po trzech dniach umierają. Dotychczas zmarło przeszło 160 żydów, a około 500 jest chorych.

GDAŃSKA POLITECHNIKA W NIEBEZPIECZEŃSTWIE". Pod takim nagłówkiem umieszcza „Ostpreussische Zeitung" korespondencyę z Gdańska, w której ubolewa nad tem

iż Niemcy nie chcą studyować w Gdańsku, wyjeżdżają na uniwersytety w Niemczech, tak, iż zaledwie 10 procent Niemców uczęszcza na politechnikę gdańską, a resztę stanowią Polacy i żydzi. Wzywa więc wszystkich Niemców do obrony tej placówki przed polonizacyą, która w szybkiem tempie owłada szkołą.

Judaica.

SPRAWA ŻYDOWSKA. Dwa bardzo poważne przeglądy paryskie: „Le Monde Nouveau" i „Mercure de France" podały w swych numerach kwietniowych ciekawe artykuły, tyczące się spraw żydowskich. I tak, pierwszy z nich zamieszcza niewielki artykuł pióra Władysława Mickiewicza i Piotra Lafne pt. „Żydzi i Polacy", drugi zaś — większą rozprawę pt. „Zagadnienie żydowskie". Rozwiązania zagadnienia żydowskiego: „Nacyonalizm, czy asymilacya", napisaną przez Jerzego Batoult. Obie te prace niebawem obszerniej omówimy.

Ze spraw wojskowych.

URLOPY ROLNE DLA WOJSKOWYCH. Według reskryptu Ministerstwa spraw wojsk. mają być bezterminowo urlopowani żołnierze roczników 1898, 1897, 1896 i starszych, którzy są właścicielami majątków ziemskich, właścicielami samodzielnych osad i gospodarstw rolnych, dzierżawcami gospodarstw rolnych, dzierżawcami majątków ziemskich, jedynymi kierownikami majątków ziemskich, włościańskich gospodarstw rolnych, a co najważniejsze, jedynymi koniecznymi pracownikami na roli w gospodarstwie. Odnośne zaświadczenia wystawiają naczelnicy gmin, względnie komisaryaty obwodowe. Poświadczenia to mają być stwierdzone przez przełożone starostwa (Wydział V a. magistratu).

HOJNA OFIARA DLA INWALIDÓW WOJENNYCH. Towarzystwo Resursy kupieckiej w Warszawie przesłało na ręce gen. Sosnkowskiego 650.000 mk. na potrzeby inwalidów wojennych. Gen. Sosnkowski przeznaczył tę kwotę na utworzenie warsztatu rymarskiego im. Resursy Kupieckiej.

Zawiadomienia i komunikaty.

ECHA NIEDZIELNEJ UROCZYSTOŚCI W WIELICZCE. W uroczystości poświęcenia sztandaru wielickich organizacyi chrześcijańsko-robotniczych brały udział z Podgórza następujące Towarzystwa: organizacya chrześcijańskich robotników, Polski Korpus weteranów, Cech szewców, Cech katolicki, Stow. przemysłowe, pracownic, służby domowej, Stow. „Krakus", Konsum gosp., Stow. chrześc. demokracyi, Koło Polek, Konsum chrześc. organizacyi, Sokół, Ognisko młodzieży, Koło kolejarzy.

Z POWODU UROCZYSTEGO PRZYJĘCIA Naczelnika państwa przez mieszkańców Krakowa, lekcya popisowa w Sokole, zapowiedziana na czwartek, odbędzie się w najbliższą sobotę o godz. 7 wieczorem. Wstęp wolny.

ODCZYT KS. LUTOSŁAWSKIEGO ODŁOŻONY. Odczyt ks. Lutosławskiego, zapowiedziany na dzisiaj, został — z powodu niedyspozycyi prelegenta — odłożony na 5 maja b. r.

TOWARZYSTWO OBRONY ZACHODNICH KRESÓW POLSKI, z polecenia Centralnego Komitetu plebiscytowego w Warszawie, zwraca się do wszystkich Komitetów plebiscytowych, jakoteż i osób, zajmujących się sprawami plebiscytowemi na terytoryum Małopolski, aby w najkrótszym czasie przesłały dokładne sprawozdania z działalności i z finansów, a pozostałe fundusze przelały bezzwłocznie do kasy wspomnianego Towarzystwa.

ZWIĄZEK STOWARZYSZEŃ KOBIET POLSKICH w Warszawie urządza w dniach 4, 5 i 6 maja ogólną dziękczynną pielgrzymkę kobiet na Jasną Górę. Liczny współudział pożądany. Bliższych szczegółów i programów udziela się w Czytelni „Katolickiego Związku Polek", ul. Szczepańska l. 5, w godz. 11—1 i 4—6 po południu.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE (ul. Grodzka 64. II p.) ogłasza: 1) Wycieczki, które z powodu niepogody nie przyszły do skutku, odbędą się: dnia 1 maja do Michałowic, zaś dnia 5 maja do Mnikowa, nadto dnia 8 maja do Niepołomic. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie w godz. od 6—7 wieczorem.

ZWIĄZEK POLSKICH HISTORYKÓW SZTUKI urządza w piątek 29 b. m. o godz. 6 w gabinecie hist. sztuki Uniw Jagiell. odczyt radcy Dra Józefa Muczkowskiego p. t.: „Problem bazyliki starochrześcijańskiej w najnowszej literaturze naukowej". Wstęp wolny dla członków i wprowadzonych gości.

KRAKOWSKIE KOŁO ZWIĄZKU BIBLIOTEKARZY POLSKICH. Posiedzenie Krak. Koła Z. B. P. odbędzie się w sobotę 30 b. m. o godz. 6 wieczorem w Bibliotece Jagiell. Na porządku dziennym referaty: ks. Majkowski: Biblioteka seminaryum duchownego w Poznaniu; Dr Birkenmajer: W sprawie ekslibrisu Dantyszka; tenże: Nowe podręczniki bibliotekarstwa.

KRAK. TOW. ŚPIEW. „ECHO" urządza 8 maja b. r. w sali „Sokoła" koncert wiosenny z łaskawym współudziałem p. Maryi Pilarz-Mokrzyckiej, pozyskanej przez Krak. Biuro koncertowe E. Bujański. Bilety wcześniej do nabycia w księgarni Krzyżanowskiego, zaś dla członków Tow. w Instytucie muzycznym, ul. św. Anny l. 2, od godz. 7—8 wieczorem.

SEKCYA EKONOMICZNA Związku inteligencyi polskiej zawiadamia członków Związku, że dnia 29 b. m. odbędzie się posiedzenie sekcyi — ulica Karmelicka 32, II p., o godz. 6.

Wiadomości kościelne.

W kościele katedralnym na Wawelu, ku czci św. Stanisława B. M., Patrona dyecezyi krakowskiej, odbędzie się uroczysta nowenna w dniach od 29 b. m. do 7 maja b. r. włącznie. Każdego dnia w czasie nowenny będzie po południu o godz. 6 nabożeństwo z wystawieniem Najśw. Sakramentu i kazaniem.

Wspólna adoracya Najświętszego Sakramentu w kościele SS. Felicyanek na Smoleńsku odbędzie się 1 maja b. r. od godz. 3—4 po poł.

Z teatrów krakowskich.

„JANOSIK" W „BAGATELI". Zakopiańska trupa góralska wystąpi w „Bagateli" dwukrotnie: w sobotę 30 b. m. i w niedzielę 1 maja o godz. 11 w nocy. W programie sztuka spektaklowa p. t. „Janosik", osnuta na tle słynnej legendy o zbójniku tatrzańskim. Bilety przy kasie.

OPERETKA W „NOWOŚCIACH". Z powodu ogromnego powodzenia, wypełni „Błękitny mazur" Lehara repertuar bieżącego tygodnia.

W przygotowaniu najnowsza operetka Reichselną „Hazard".

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Czwartek 28 b. m.: „Taniec śmierci" Strindberga.
Piątek 29 b. m.: „Brzydki Ferrante" Lopeza.

Repertuar Teatru Powszechnego.

Czwartek 28 b. m.: „Ciężkie czasy".
Piątek 29 b. m.: „Faworyt".
Sobota 30 b. m.: „Bohater kaukaski".

Repertuar „Bagateli".

Czwartek 28 b. m.: „Niespodzianki rozwodowe".
Piątek 29 b. m.: „Panna Maliczewska".
Sobota 30 b. m.: Wieczorem „Niespodzianki rozwodowe", o godz. 11 w nocy Teatr góralski.

Repertuar „Nowości".

Czwartek 28 b. m.: „Błękitny mazur".
Piątek 29 b. m.: „Błękitny mazur".
Sobota 30 b. m.: „Błękitny mazur".

W biurze Towarzystwa obrony kresów zachodnich w Krakowie złożyli na plebiscyt górnośląski za pośrednictwem prezydyum Izby handl. w Krakowie:

Po 1000 Mp złożyli: Zygmunt Mars, browar Limanowa; Lazar Lustgarten, Kraków; „Gdańsk" Dom handlowy, Kraków; Maksymilian Neumann, Kraków; Dawid Rettig, Kraków; Gebethner i Ska, Kraków; Zakł. przem. „Industria", Kraków; inż. Piotr Bergman i Ska, Kraków; Salomon Fertig; Tartak parowy Rubinstein Hirsch i Ska, Czyżyny; Bazar Podhalański, Nowy Targ; Hildenbrand, biuro techniczne, Podgórze; Adolf Kapelner i Brat, Biała; M. Allerhand, Kraków; Ignacy Machauf, Kraków; Z. Kutrzeba, Kraków; Dyrekcya Tow. Powroźniczego, Radymno; Antoni Teslar, Kraków; Robert Donth, Rzeszów; Bazar Kółka rolniczego, Czernichów; Konsum rękodzielników żyd., Kraków; Stowarzyszenie robotników żyd., John Tobolka, Kraków; August Raczyński, Kraków; K. Gottlieb, Kraków; Zdzisław Zdanowicz, Kraków; Dr Gaetner, Kraków; Z. Kaufman; Zangen, Kraków; J. Tomaszewski, Kraków; Wejers, Kraków; Edmund Metalman, archit. Eugeniusz Ronka otrzymane od inż. Kerna; Ohrenstein, Kraków; Składnica Kółek rolniczych, Rzeszów; personal Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie (prócz złożonych na ręce atrystów w dniu zbiórki 890 Mp) 950 Mp; Ozyasz Ringler, Kraków, 600 Mp; po 500 Mp złożyli: Alfred Langrod, Kraków; Dawid Tilles, Kraków; A. Mrisch, Kraków; Selinger i Kellner, Tarnów; Konwent Braci Miłosierdzia, Zebrzydowice; Liga pomocy przemysłowej, Kraków; Tartak Jaszczurówka; Jan Sądel, fabryka pilników, Dębniki; Józef Einhorn, odlewarnia żelaza, Gorlice; Walenty Dadek; G. Ziegler, Rzeszów; Warsztaty krakowskie; A. J. Poss, Kraków; Heffner i Berger, Kraków; „Prąd"; Mieczysław Fryling; Machauf, Kraków; Stanisław Grünberg, Kraków; czterech majstrów przew. Komisyi egzamin. czeladniczych przy Stow. przem. metalowców w Białej; Teodor Cywa; D. Kurzman; Izaak Landau; Fr. Stankiewicz; po 300 Mp złożyli: M. Jarra; Izydora Borgenichta, wdowa, Słotwina; Selinger i Zughaft; Pinkas Steinberg 250 Mp; po 200 Mp złożyli: Aleksander Rittermann; Józef Forscher, Jasło; Pow. Hurtownia Zw. Kupców chrześc. w Kolbuszowej; Jakób Stern; Maryan Ogiński; Rakszawski, właśc. tartaku i młynu, Rakszawa; Markus Mahler, N. Sącz; Józef Krywult, Biała; Z. Balitzer, Żywiec; Gänger i Ska, Kraków; Löbl Laufer; Mozes Glass; Arnold Weissmann; inż. Stankiewicz; Jan Gondek; St. Jaśkiewicz, Rzeszów; Alfred Sporn; Jan Polak, Żywiec; Izak Teitelbaum 150 Mp; Jan Weber, Kraków, 102 Mp; po 100 Mp złożyli: Decowski Michał, Kraków; Marya Fortgang, Kraków; Józef Leiblowicz, Kraków; „Urodzaj", Gorlice; Leib Holländer; Izydor Kapka; Sali Falibaum; Chiel Seelenfreund; „Record", Sp. z o. o., Kraków; Zygmunt Zollmann; Jakób Münzer; Zjednoczenie przem.-leśne, Sp. z o. o., Kraków; Izak J. Auerbach; H. Scheinowitz; dyr. Sokołowski, Kraków; L. Nussbaum; F. Rakower; Heffner i Berger; M. Grünbaum; H. Kamsler (L. Hochstim); Saul Haubenstock; Helena Meisels; Dawid Glückmann; M. Kanarek; Wiktor Bętkowski, Słotwina; Wł. Zawilski i Berl Rottermann; Feliks Krawczyk, Szczucin; „Jutrzenka", biuro handlowe, Kraków; S. Strassberg; dyr. W. B.; S. Klipstein, Żywiec; A. Auerbach; Bednarski, zastępca F-y A. E. G. Union; Sokolnicki i Wiśniewski; Fr. Migdziński; Maks Koegel; J. Michnik, Bochnia; Leopold Koppel; W. Beckmann; S. Berenhaut; Józef Czaplicki; Baruch Kolber, Nowy Targ; J. A. Poser, Kraków 70 Mp; Leon Rotz 60 Mp; Leon Bracisjowski 60 Mp; M. Finker 60 marek.

Agitatorzy bolszewiccy przed sądem.

Drugi dzień rozprawy przeciwko Jaśkiewiczowi, G. Kuffemu, I. Markowskiemu, L. Kosteckiemu, A. Kopczyńskiemu i I. Pokrace, oskarżonym o bolszewizm, wypełniły zeznania świadków. Wszyscy świadkowie zeznali bardzo ważne okoliczności, rzucające jaskrawe światło na działalność bolszewicką oskarżonych w Krakowie.

W międzyczasie zaszedł na sali rozpraw przykry incydent, mianowicie trybunał uchwalił udzielić obrońcy oskarżonego Jaśkiewicza, Drowi J. Drobnerowi, naganę za niewłaściwe, uwłaczające powadze sądu zachowanie się.

W dalszym ciągu przewodniczący odczytał szereg relacyi wojskowych, odnoszących się do antypaństwowej działalności oskarżonych w Krakowie. Z relacyi tych wynika, że organizacya bolszewicka zaczęła rozwijać się w Polsce, a w szczególności w Krakowie, już pod koniec 1918 r. Jednak w r. 1920 wobec zerwania kontaktu z Warszawą, działalność organizacyi bardzo upadła, zabrakło bowiem odezw komunistycznych i pieniędzy na agitacyę. Organizacyę prowadził agitator z Warszawy niejaki Wikary, później Czarny i Klemens, którzy przywozili odezwy. Między członkami partyi komunistycznej a samym komitetem panowały znaczne różnice, a to z rozmaitych powodów. Zarzucano bowiem komitetowi tchórzostwo, nieudolność, oraz puszczanie pieniędzy, otrzymanych z Centr. Komitetu komunistycznego w Warszawie, bez prowadzenia ewidencyi. Organizacya krakowska liczyła w miejscu 12 kółek, a ludzi na wszystko zdeklarowanych 290. Ścisły kontakt miała organizacya z Bochnią i Wieliczką, jak również ze spartakowcami na G. Śląsku. Ponieważ nie można było zacząć odrazu pracy rewolucyjnej, celem organizacyi było wysadzanie mostów i wiaduktów kolejowych, wywoływanie biernego oporu we fabrykach wojskowych, przez mniejszą wydatność pracy, psucie maszyn i narzędzi i t. d. Rosya wysłała specyalnie do wysadzenia mostów 300-stu ludzi. Swoich ludzi miała organizacya w zbrojowni, prochowni i na kolei. Między aktorami byli tacy, którzy na zgromadzeniach Kółek komunistycznych miewali wykłady o bolszewiźmie. Również organizacya miała łączność z żydowskim Związkiem komunistycznym w Krakowie.

Wkońcu odczytano jeszcze zeznania świadków, którzy na rozprawę się nie zjawili, a nadto odezwy i pisma bolszewickie, znalezione u oskarżonych, poczem koło godz. 2 pop. przerwano rozprawę do dnia dzisiejszego.

Naprawa taboru kolejowego.

W sprawie maszyn kolejowych, zalegających niektóre stacye obok Krakowa, dowiadujemy się z kompetentnego źródła, co następuje:

W r. 1920 kiedy Dyrekcyom Okręgów stanisławowskiego i lwowskiego zagrażała inwazya nieprzyjacielska, pozostające w obrębie tychże dyrekcyi wadliwe parowozy przewieziono do zachodnich powiatów Małopolski. Liczba tych lokomotyw — które dla braku odpowiednich hali umieszczono obok stacyi Podgórze—Płaszów, Prokocim, Podłęże, Niepołomice, Dębica, Tarnów i Rzeszów — dosięgła cyfry 214.

Gdy niebezpieczeństwo inwazyi bolszewickiej minęło, znaczną część parowozów naprawionych w warsztatach krajowych i zagranicznych zwrócono przynależnym Dyrekcyom kolejowym, zaś dysponowaną resztą wymagającą gruntownych napraw, Ministerstwo kolei pozostawiło wyłącznie zakresowi własnego działania.

Na skutek ugody zawartej w lutym b. r. z jedną firmą budapeszteńską co do reparacyi pewnej seryi naszych parowozów Dyrekcya krakowska z polecenia Ministerstwa kolei wysłała do tejże fabryki 10 maszyn, a w najbliższym czasie odejdą dalsze 4. Reszta maszyn będzie odesłana do zakładów przemysłowych albo też skierowana na drogę repartycyi.

Obecnie aczkolwiek sytuacya co do ilości i jakości parowozów znacznie się poprawiła, to jednak wymaga gorliwych i energicznych zabiegów dla dalszej poprawy całego ruchu kolejowego. Ministerstwo kolei winno naprawionemi maszynami obdzielić okręgi kolejowe odpowiednio do zapotrzebowania, jak również dopilnować, aby Niemcy zgodnie z układem dostawili Polsce należną ilość parowozów.

Co się tyczy wozów kolejowych tak osobowych, jak i ciężarowych, sprawa przedstawia się prawie krytycznie. Znaczną liczbę wozów zabrali Czesi, my zaś znaleźliśmy się w posiadaniu wozów wyniszczonych długoletnią wojną. Znikoma ilość warsztatów kolejowych na obszarze Państwa Polskiego nie pozwala w krótkim czasie zaradzić naglącej potrzebie naprawy uszkodzonych wozów, jak wogóle zwiększyć ich ilość. Jest nadzieja, że będąca na dokończeniu budowa wielkich warsztatów kolejowych w Tarnowie, która prawdopodobnie za dwa miesiące będzie uruchomioną, przyczyni się w znacznej mierze do poprawy stanu, w jakim znajdują się dotychczasowe wozy kolejowe. Należy dodać, że wspomniane warsztaty w Tarnowie, które będą zaopatrzone w najnowszego systemu maszyny popędowe o dużej sile, będą mogły zatrudniać około 1000 robotników.

Senzacyjne rewelacye o zbrojeniach niemieckich.

Berlin. P. A. T. Na dzisiejszem posiedzeniu parlamentu niemieckiego niezależny soc. poseł Diettmann zarzucił rządowi, że wcale się nie troszczy o rozbrojenie, przeciwnie na wschodniej granicy niemieckiej czyni już przygotowania mobilizacyjne. „Vorwaerts" omawiając poruszenie tej sprawy w parlamencie, zaznacza, że pierwsze zarządzenia mobilizacyjne poczyniono dnia 20 b. m. z obawy, że wojska polskie zajmą zbrojnie G. Śląsk. Dalsze zarządzenia nad granicą polską poczyniono w dniach ostatnich na skutek wiadomości, że armia polska ma wziąć udział w sankcyach sprzymierzonych przeciwko Niemcom.

NIEMCY GÓRNOŚL. UCZĄ SIĘ PO POLSKU. Oświęcim. (Orient) Osoby, przybyłe z G. Śląska, opowiadają, że wśród ludności niemieckiej okręgu przemysłowego coraz mocniej nurtuje przekonanie, że zagłębia węglowe przypadnie Polsce. W następstwie tego Niemcy, nie znający języka polskiego, gwałtownie starają się go sobie przyswoić. Z drugiej strony, sfery hakatystyczne, w przewidywaniu niepomyślnego dla nich rozstrzygnięcia sprawy G. Śląska, nie szczędzą pogróżek pod adresem ludności polskiej i przygotowują zamach na kopalnie.

OBRADY ROBOTNIKÓW GÓRNOŚLĄSKICH. Bytom. (E. Ex.) We wtorek rozpoczęły się obrady głównego komitetu przedsiębiorców i robotników górnośląsk. Wyniki obrad ogłoszone będą w specyalnym komunikacie, w każdym razie stwierdzić należy, że obrady te posiadają bardzo doniosłe znaczenie dla przyszłych losów przemysłu górnośląskiego.

Stany Zjedn. stoją na stanowisku koalicyi.

Paryż. P. A. T. Ag. Havasa jest upoważniona do zapewnienia z całą stanowczością, że rząd Stanów Zjednoczonych, po poinformowaniu się o nowych propozycyach niemieckich, zapewnił, iż będzie nadal stał na stanowisku, jakie zajął Briand w swem przemówieniu wczorajszem i nie podejmie żadnych kroków bez upewnienia, że kroki te będą odpowiadały życzeniu rządów koalicyjnych.

Berlin. P. A. T. Sfery urzędowe otrzymały dziś wiadomość, że odpowiedź Hardinga będzie tego rodzaju, że zażąda on uznania przez Niemcy zasadniczo uchwał paryskich. Dyskusya toczyć się będzie tylko w sprawie ułatwień w zapłacie odszkodowania.

Plan zajęcia Westfalii.

Paryż. (E. Expr. Radio). Briand dał wyjaśnienie oficyalne o sytuacyi, utworzonej po ostatnich naradach z kierownikami rządu angielskiego. Stwiedza zupełną zgodność poglądów obu państw. Poczyniono wszystkie kroki do zajęcia okręgów górniczych Westfalii na wypadek oporu Niemiec. Wojska okupacyjne, zająwszy pewną część terenu, będą oczekiwały odpowiedzi Ameryki. Gdyby i wtedy nie doszło do porozumienia, odbędzie się dalszy pochód w głąb Niemiec.

Niefortunny Simons.

Bytom. P. A. T. Nowa nota niemiecka do Ameryki w sprawie odszkodowań oraz propozycye niemieckie wystosowane do komisyi reparacyjnej, jak również mowa Simonsa wygłoszona w parlamencie niemieckim, oceniane są przez prasę niemiecką ujemnie. Najbardziej atakują rząd dzienniki nacyonalistyczne, domagając się poprostu dymisyi Simonsa i Fehrenbacha. Dzienniki te wywodzą, że nota ta dowodzi, iż rządowi obecnemu nie warto wierzyć. W Londynie Simons twierdził, że to, co daje, jest maksimum propozycyi niemieckiej, obecnie proponuje on znacznie więcej i też twierdzi, że jest to maksimum tego, co Niemcy mogą dać. Wedle depesz z Berlina, uchodzi tam za pewne, że Simons nie pojedzie już na nową konferencyę z aliantami. Organy centrowe na G. Śląsku donoszą, że Simons w ostatnim tygodniu dwa razy podawał się do dymisyi, lecz za każdym razem Fehrenbach uprosił go, aby pozostał w urzędzie, zapewniając go, że jeżeli zajdzie konieczność, to razem z nim ustąpi.

Pierwszy proces niemiec. „bohaterów".

Londyn. P. A. T. (B. Wolffa). Wczoraj na Bowstreet przed sądem wojennym rozpoczęło się przesłuchanie 13 świadków, którzy nie mogli dostać się do Lipska na proces przeciw niemieckim winowajcom wojennym, mający się rozpocząć w końcu maja. Pierwsze przesłuchanie dotyczyło sprawy niemieckiego kapitana rezerwowego Muellera, który jako komendant obozu jeńców pozostawał pod zarzutem znęcania się nad jeńcami i zaniedbania stosunków sanitarnych w obozie. Zeznania stwierdzają, że w obozie umieszczono kilkuset jeńców w trzech nędznych budach z desek, w których nie było podłogi, tak, że jeńcy musieli spać na gołej ziemi. Brakowało najniezbędniejszych sprzętów i naczyń domowych. Woda do mycia znajdowała się w jednem naczyniu i była zmieniana zaledwie raz na dwa tygodnie. Żywność była niedostateczna i składała się z 300 gramów chleba na osobę i niewielkiej ilości kawy. Mięsa jeńcy nie otrzymywali wcale. Pomimo, że z tego powodu raptownie opadali z sił, napędzano ich biciem do pracy. — Dziennie marło 6 osób. Kapitan Mueller męczył jeńców wyrafinowanemi okrucieństwami. Pomocy lekarskiej nie było żadnej. Później, gdy ich przewieziono do Stendalu, lekarz ang. Meighan, stwierdził, że pomiędzy jeńcami było 900 ciężko chorych.

NIEMCY ZGADZAJĄ SIĘ NA ODDANIE ZŁOTA. Paryż. (E. Ex. Radio). Niemiecka „Kriegslastenkommission" udzieliła odpowiedzi na wezwanie koalicyjnej komisyi odszkodowań, w której zapowiada oddanie do kas francuskich przed 30 kwietnia miliarda marek w złocie.

Potępienie czeskich bezprawi.

Mor. Ostrawa. P. A. T. Organ soc. dem. „Duch Czasu" zamieszcza artykuł, w którym omawia represye rządu krajowego w Opawie przeciwko szkolnictwu polskiemu na Śląsku Cieszyńskim. Pismo to zaznacza, że wprawdzie socyaldemokraci w czasie walki plebiscytowej na Śląsku Cieszyńskim stanęli w jednym szeregu z czeską burżuazyą, to jednak nie chcą się więcej przyczyniać do bezprawia na szkolnictwie polskiem. Należy się liczyć z tem — pisze dziennik — że niebawem w parlamencie praskim pojawi się przedstawiciel polski. Represye, stosowane do szkolnictwa, mogą spowodować to, że przedstawiciel Polaków stanie w jednym szeregu z przedstawicielami uciśnionych narodów w republice czeskosłowackiej.

OBAWY PRZED REWOLUCYĄ KOMUNIST. Praga. (E. Expr.) „Rude Prawo" donosi, że władze czeskie czynią przygotowania przed 1 maja, obawiają się bowiem próby przewrotu komunistycznego w tym dniu. Policyanci mają być uzbrojeni w broń palną, żandarmerya, chłopi i sokoli również mają być uzbrojeni. W okręgu Pisek rozdzielono już strzelby i rewolwery pomiędzy chłopów. Sokoli mają tam 1 maja objąć straż w urzędach.

KURSA.

Warszawa. P. A. T. Waluty: Dolary Stanów Zjedn. (gotówka) trans. 810—815, sprzedaż 815, kupno 790, Dolary kanadyjskie (gotówka) —, Nowy Jork (czeki) trans. 812—815, Franki franc. (gotówka) trans. 60.50, sprzedaż 61, kupno 58, Funty szterlingi (czeki) trans. 3312—3306.50, Marki niemieckie (gotówka) trans. 12.99—13, sprzedaż 13, kupno 12 i pół, Berlin (czeki) trans. 12.90—12.97, Korony austr. (czeki) trans. 1.25, Gdańsk (czeki) trans. 12.97½.

Wiedeń. P. A. T. Zamknięcie giełdy: Renta majowa 105, austr. renta kor. 104, renta lutowa 105, węg. renta kor. 260, losy tureckie 3951, pryorytety kolei połdn. 4279, Anglobank 1890, Bank Verein 1387, Bodenkredit 2770, Austr. Zakł. kred. 1751, Bank depozytowy 1010, Laenderbank 2930, Merkury 1268, Unionbank 1805, Bank obrot. 865, Živnostenska 3780, kolej. półn. 21950, Alpiny 8220, Berg u. Huetten 12675, Krupp 1880, Poldihuette 5495, Pragereisen 14022, Rima 5460, Skoda 3540, Zieleniewski 6270, Fanto 2700, Galicya 28825, Siersza 4000.

WYKAZ GIEŁDY W KRAKOWIE

z dnia 27 kwietnia 1921 r. L. 80.

	ofiarow.	żądano	tranzakc.
Waluty i dewizy:			
Dolary St. Zj.	780·—	810·—	—·—
„ kanadyjskie	—·—	—·—	—·—
Franki francuskie	58·—	60·—	60·—
„ belgijskie	—·—	—·—	—·—
„ szwajcarskie	—·—	—·—	130·—
Funty szterlingi	—·—	—·—	—·—
Marki niemieckie	11·50	12·50	12·25
Korony austryackie	1·12	1·18	1·20
„ czecho-słowackie	10·—	11·—	10·75
„ szwedzkie	—·—	—·—	—·—
„ duńskie	—·—	—·—	—·—
„ norweskie	—·—	—·—	—·—
Lei rumuńskie	11·—	12·—	—·—
Liry włoskie	32·—	34·—	—·—
Marki fińskie	—·—	—·—	—·—
Floreny holenderskie	—·—	—·—	—·—
Ruble carskie po 500 rb.	—·—	—·—	—·—
„ dumskie „ 100	—·—	—·—	—·—
„ „ „ 1000	—·—	—·—	—·—
Papiery lokacyjne:			
4% Poż. kraj. E. 1893	92·—	94·—	—·—
4% „ „ szkolna E. 1908	82·—	84·—	—·—
4½% Poż. kraj. z r. 1913	91·—	93·—	—·—
4½% „ „ „ 1914	91·—	93·—	—·—
4% Poż. m. Krakowa z r. 1909	85·—	87·—	—·—
4% „ „ Lwowa	85·—	88·—	—·—
4½% Obl. kom. Banku kraj.	92·—	94·—	—·—
4% „ „ „	86·—	88·—	—·—
4% „ kolej.	84·—	86·—	—·—
4½% Listy zast. Banku kraj.	103·—	105·—	—·—
4% „ „ „	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Banku hipot.	99·50	101·50	104·—
4% „ „ „ 60 l	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Bku Małopolskiego	98·—	100·—	—·—
4½% „ „ Ziem. Banku Kred.	95·—	97·—	—·—
4½% „ „ Tow. Kredyt. ziem.	104·—	106·—	—·—
4% „ „ „	97·—	99·—	—
Akcye bankowe:			
Polski Bank Przemysłowy I—IV em.	530·—	590·—	—·—
„ „ „ V em.	—·—	—·—	—·—
Bank Hipoteczny	680·—	740·—	—·—
„ Małopolski	750·—	800·—	—·—
Ziemski Bank Kredytowy	675·—	725·—	700·—
Powszechny Bank Kredytowy S. A.	200·—	—·—	—·—
Bank Ziemski dla Kresów, Łańcut	—·—	—·—	—·—
Bank Handlowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Kredytowy w Warszawie	—·—	—·—	—·—
Bank Związku Spółek Zarobkowych	4200·—	4300·—	—·—
Bank Komercyjny	—·—	—·—	—·—
Wiedeński Bank Związkowy	—·—	—·—	—·—
„Merkur" T. A. Bank i Kantor wym.	—·—	—·—	—·—
Akcye Tow. handl. i przem.:			
Polskie Tow. handlowe I i III em.	800·—	900·—	860·—
Polskie Tow. Hand. (P.T.H.) IV em.	625·—	725·—	670·—
Handlowa Spółka akc. „Impex"	—·—	—·—	—·—
Polski „Glob" Tow. transport.-handl.	1750·—	1850·—	1800·—
Żegluga Polska	—·—	—·—	—·—
Warsz. Tow. akc. Handlu i Żeglugi	—·—	—·—	—·—
Zieleniewski	5400·—	6000·—	6000·—
Warsz. Ska akc. Budowy Par. I. em.	—·—	—·—	—·—
Warszaw. Sp. akc. Bud. Par. II. em.	2000·—	2200·—	2100·—
„Lemiesz" fabryki maszyn roln.	1500·—	1800·—	—·—
„Trzebinia" fabr. maszyn i narz. roln.	2100·—	2500·—	—·—
Trzebinia fabr. masz. i narz. roln. 4 em.	2200·—	2400·—	2350·—
Huta żelazna, Kraków	—·—	—·—	—·—
„Automotor" fabryka samochodów	2100·—	2300·—	2200·—
Fabr. Portland-Cementu Szczakowa	—·—	—·—	—·—
„Górka" fabryka cementu	6800·—	7200·—	—·—
Gal. akc. Zakłady Górnicze Sierszka	5300·—	5800·—	—·—
„Tepege" Tow. dla przeds. górnicz.	7200·—	7500·—	—·—
Ska akc. przem. naft. i gazów ziemn.	—·—	—·—	—·—
Karpackie Towarzystwo naftowe	—·—	—·—	—·—
Akcyjne Tow. naftowe „Galicya"	—·—	—·—	—·—
A. T. dla przem. ol. skal. (d. D Fanto)	—·—	—·—	—·—
Polska Nafta	1900·—	2200·—	2000·—
Elektrownia w Sierszy III. em.	1650·—	1800·—	—·—
„Oikos" T. A.	3000·—	3500·—	—·—
„Pezet" Powszechne zakłady budowl.	950·—	1150·—	—·—
Fabryka przetw. tłuszcz. w Trzebini	2600·—	2800·—	—·—
„Krakus" Zjedn. fabr. przetwor. wyśk.	3000·—	3200·—	—·—
Fabryka porcelany w Ćmielowie	3300·—	3500·—	—

NADESŁANE.

Podziękowanie.

Tym wszystkim, którzy w jakikolwiek sposób przyczynili się w dniu 24 kwietnia b. r. do uświetnienia uroczystości Poświęcenia sztandaru Organizacyi chrześc.-robotniczych w Wieliczce, w szczególności przybyłym ze wszystkich prawie miast zachodniej Małopolski delegatom i gościom Związków i Stowarzyszeń, a zwłaszcza z Krakowa i Podgórza, nadto wszystkim Szanownym Ofiarodawcom tak miejscowym, jak i pozamiejscowym, składamy niniejszem serdeczne „Bóg zapłać".

Za Komitet:
Ks. Maryan Sel[illegible] [illegible]

Z WYSTAWY ZWIĄZKU POWSZECH. ARTYSTÓW W KRAKOWIE.

Jaxa-Małachowski. — Turek. — Leszko. — Józefczyk. — Durek. — Janoszanka. — Kowalski. — Szwarc. — Nowotnowa. — Hiroń. — Stasiak. — Kopystyński.

Grupa plastyków naszych, zrzeszona w krakowskim Związku, daje, jak to już dawniej miałem sposobność zaznaczyć, dowód niemałego zaparcia się, gdy wystawia swe prace w obecnym lokalu tegoż Związku. I rzeczywiście, trudno sobie wyobrazić lokal mniej nadający się do tego celu. Publiczność musi wdrapywać się po ciemnych, niewygodnych schodach na to, aby, wszedłszy na wystawę, mało co na niej widzieć z powodu braku światła, skąpo przepuszczanego przez niewielkie okna. Przy braku górnego oświetlenia obrazy albo się świecą, albo wiszą w cieniu, a rzeźby, modelowane w górnem oświetleniu pracowni, przy świetle, padającem nisko z boku, wyglądają horendalnie. Mimo to jednak sale Związku nigdy nie są próżne.

Konfiguracya rzeczonego lokalu jest tego rodzaju, że większych dzieł wystawić w nim niepodobna. To też i tym razem oglądamy tam prace tylko małych rozmiarów.

J a x a-M a ł a c h o w s k i nadesłał dwie rzeczy w tych dwóch rodzajach, w jakich celuje: „Nocny widok Sukiennic od ul. Brackiej“ i jasną, pogodną, powietrzną „Rzeczkę“. Pierwsza z tych prac przykuwa do siebie oko widza przedziwnem odtworzeniem poetycznego uroku, jaki roztaczają mury starego Krakowa, gdy je okryje mrok nocy, z którym walczy sztuczne oświetlenie, druga zaś — choć w drobnych rozmiarach — daje próbkę tak sympatycznego, choć tak prostego polskiego krajobrazu. Przy oglądaniu tych dwóch prac stwierdzić trzeba przedewszystkiem, że choć artysta podobnych widoków nocnych Krakowa i takich sielskich motywów namalował już mnóstwo, to jednak nigdy n i e n a ś l a d u j e s i e b i e s a m e g o, jak to się zdarza malarzom, nieraz bardzo utalentowanym. Że Małachowski umie unikać takiego powtarzania się to fakt, którego przyczyna leży zapewne w jego godnej wielkiego artysty sumienności, z jaką traktuje każde swoje dzieło i we wstręcie do błagi pod jakąkolwiek postacią.

Panoramiczny „Widok Krakowa“ T u r k a (wzięty z kopuły gmachu głównej poczty) będzie po latach stanowił ciekawy dokument do jego dziejów. Większej wartości malarskiej tego rodzaju widok posiadać nie może już choćby dlatego, ponieważ wzięty jest z bardzo wysokiego punktu widzenia, tak, że mamy przed sobą widok przeważnie dachów kamienic i innych budowli. Za to dwa motywy z Olszy i „Bodzów“ tegoż artysty — wykonane akwarellą — posiadają zwykłe zalety jego pejzaży: dobrze pochwycony ogólny kolor, głębię powietrzną i pewien rozmach w wykonaniu — co, razem wzięte, dobrze do nich usposabia widza.

Duże, wprost zaciekawiające postępy poczynił w ciągu roku L e s z k o, który — zdaje mi się — znalazł, po dłuższym okresie szukania i niepewności, drogę odpowiednią swemu wiele rokującemu talentowi. Maniera malowania, zbliżona dość wyraźnie do maniery synchronistycznej, jest przecież jego własną i umie już jej zgrabnie używać. Trzy jego widoki: „Gubałówki“, „Kry“ i „Szron“ postawić można obok prac jego starszych kolegów po pendzlu, co wyrobili sobie poważną markę, jako pejzażyści. Uderzającą w tych widokach jest jakaś niezwykła świeżość barwy i śmiałe zestawianie kontrastów kolorystycznych. Artysta ten widzi trochę inaczej barwę, niż przeciętny laik, ale ten odrębny sposób imponuje. Również „Wawel“, tyle razy malowany ostatnimi czasy przez wielkich i małych malarzy krakowskich, udało się Leszce odtworzyć w sposób nic wspólnego z banalnością nie mający.

„Konie“, „Fornal“ i „Na pastwisku“ J ó z e f c z y k a, o którego pracach nie miałem dotąd sposobności zdawać sprawy, są niesłychanie miłą niespodzianką z dwóch powodów. Raz dlatego, że, wnioskując po tych pracach, mamy przed sobą doskonałego malarza koni, a następnie, ponieważ są niejako wstępem, po którym wolno spodziewać się, że Józefczyk będzie w przyszłości twórcą tak pogardzanych dziś przez malarzy scen rodzajowych. W dodatku zaś ma Józefczyk w traktowaniu rysunku swych koni coś, co przypomina i Piotra Michałowskiego i Juliusza Kossaka, a co dobrze wróży o jego przyszłości. Także pejzaż na ostatnim z wymienionych obrazków zasługuje na uwagę.

Zdolny rzeźbiarz, D u r e k, zabrał się do malowania, ale jego ręka, dzielnie władająca dłótem, z pendzlem rady sobie dać nie może. Taka „Golgota“, którą obecnie wystawił, świadczy o tem aż nadto wymownie.

Niebrzydkie, wcale zgrabnie malowane „Studyum“ (wiejskiej dziewczyny) J a n o s z a n k i, wskazuje na dobrą szkołę, jaką ta malarka przeszła.

Posiadanie w ł a s n e g o morza pobudziło twórczość naszych malarzy, coraz częściej bowiem spotykamy się na wystawach z morskimi widokami. Obecnie doskonałe w tym rodzaju widoczki nadesłali: K o w a l s k i — dwa motywy z wybrzeży morza Czarnego, malowane ze zwykłym u tego artysty efektem i prawdą, oraz S z w a r c — „W przystani“.

N o w o t n o w e j „Zaułek przy kaplicy Boimów“ i „Cerkiew wołoska“ byłyby zupełnie dobre, gdyby malarka była postarała się o większą przejrzystość w cieniach, które są zbyt ciemne i ciężkie.

Do lepszych rzeczy na omawianej wystawie należą: niewielkich rozmiarów oryginalnie przez H i r o n i a ujęty widoczek „Po zachodzie słońca“ i „Kościół w Smogulcu“.

Największego nawet hypochondryka może wprowadzić w dobry humor dwa „stylizowane“ autoportrety S t a s i a k a, posługującego się teraz często własną głową, jako pod pewnymi względami nader wdzięcznym modelem.

K o p y s t y ń s k i e g o kilka wdzięcznych studyów krajobrazowych wykazuje dobre patrzenie się na przyrodę oraz dość znaczną wprawę w malowaniu.

JÓZEF TREPKA.

Wydawca: w zastępstwie Polskiej Spółki prasowej K. H o l e k s a. — Redaktor naczelny i odpow. Jan M a t y a s i k. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem Romana Ferka.